Opłata ryczałtem uiszczona.

Nr V. Tarnów, w maju 1926. **Rok VI.**

Redakcja i Administracja
Tarnów
Chyszowska l. 5.

OKÓLNIK
ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ POLSKIEJ MŁODZIEŻY

OPŁATA
za Okólnik w r. 1926
wynosi:
półrocznie 1·50 Zł.
rocznie 3 Zł.

NR. KONTA P. K. O. KRAKÓW 401.068. Nr. TELEFONU 301

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

W HOŁDZIE NAJUKOCHAŃSZEMU ARCYPASTERZOWI I SWOJEMU TWÓRCY — STOWARZYSZENIA KATOL. MŁODZIEŻY

12|V 1901  **12|V 1926**

JE. Najprzewielebniejszy nasz Ksiądz Biskup Ordynarjusz, Ks. Dr. Leon Wałęga obchodzi w tym roku 12 maja doniosłą uroczystość :

25-letnią rocznicę objęcia stolicy biskupiej w Tarnowie i 25-letnich rządów diecezją.

Czem jest Biskup dla katolika, dla diecezji, wiemy i rozumiemy wszycy. Jest następcą Apostołów, Nauczycielem i Stróżem wiary św., Arcypasterzem owieczek przez Boga z nieba a Ojca św. na ziemi sobie powierzonych, Ojcem i Rządcą diecezji.

Jako Ojcu i Pasterzowi są wszystkie dzieci i owieczki drogie: Duchowieństwo z którem się dzieli troską o prowadzenie wiernych do nieba, Ci, którzy w seminarjum duch. dojrzewają na przyszłych siewców Ewangelji Chrystusowej, rodzina, ostoja wiary św. i moralności katolickiej, wykształceni i możni, prostaczki i ubogie w diecezji.

Jest bowiem Biskupem, Ojcem i Pasterzem wszystkich. Lecz wielką cząstkę Swego Serca oddał szczególnie młodzieży; nazwano Go, nawet za granicami diecezji Biskupem młodzieży.

Dał też Dostojny Jubilat i Najukochańszy Arcypasterz liczne dowody tej szczególniejszej miłości nas młodych!

Stowarzyszenia młodzieży mają jeszcze osobliwszy powód do miłości i wdzięczności Swego Biskupa-Jubilata. Jest On ich Twórcą, Protektorem, Patronem i Przyjacielem. Pamiętacie, jak rozrzewniony stawał między Wami na kursach w Woli Rzędzińskiej, w Szynwałdzie, na Zjazdach w Tarnowie? Pamiętacie z jaką troską i miłością przemawiał do Was na wizytacjach biskupich, jak Was oddawał w szczególniejszą Opiekę Waszym rodzicom i kapłanom ?

W uroczystość Jubileuszu Biskupiego — jedni się znajdą w Tarnowie u Stóp Jego — Ojca i Biskupa, drudzy pozostaną w domu.

Ale się wszyscy złączymy w gorącej modlitwie za Swego Arcypasterza, Patrona i Ojca.

Ale we wszystkich sercach wzbudzi się mocne postanowienie przyoblekać w czyn, w rzeczywistość Jego myśli, uczucia i rozkazy. Tobie zaś, Arcypasterzu Ukochany ślemy ze wszystkich

stowarzyszeń katol. młodzieży nasze synowskie najgorętsze życzenia: Żyj nam! Ciesz się nami. Oglądaj w nas Twoje Biskupie marzenia i pragnienia.

Ślubujemy Ci służyć wiernie Bogu i Kościołowi, słuchać swych duszpasterzy, żyć i pracować na chlubę Kościoła i Ojczyzny.

Tak nam dopomóż Bóg.

Najprzewielebniejszemu Arcypasterzowi w dzień 25-letniego jubileuszu pracy na stolicy biskupiej — w hołdzie.

Wyleciały z gniazd swych ptaki
Na hasło — na zew
I różnymi ciągną szlaki,
Nucąc Związku śpiew.

Z sztandarami — z orłem białym
Z Patronem Młodzieży
Niosą hołd swój Pasterzowi,
I cześć jak należy!

Chylą do stóp Mu sztandary
I ustami głoszą
Szczere słowa prostej wiary,
Którą w sercach noszą!

Chylą czoła, chylą głowy;
„Niech Ci szczęści Bóg!
„Zbieraj żmudnej pracy plony
Opłacił się trud!

Patrz — Pasterzu — Twoją chwałą
Każden z nas — to zuch!
Wierny Bogu duszą całą
Polsce służy — druh!....

Tyś ukochał Młodzież polską
Ten Narodu kwiat
Ona Twego serca troską,
By jej nie psuł świat.

Dzięki Tobie Cny Pasterzu
Za miłość, za trud —
Nie zawiedziem Twych nadziei,
Naszym świadkiem — Bóg!.....

M. Studnicka.

Nasz Ks. Biskup a młodzież.

Ks. Biskup ma serce ojcowskie dla młodzieży.

Dwadzieścia pięć lat temu, w roku 1901, 12 maja w niedzielę posuwała się w Tarnowie ulicami Seminarską, Wałową, Katedralną, wspaniała procesja, w której brały udział niezliczone tłumy ludu. Co to była za procesja? Prowadzono uroczyście, pod baldachimem, ks. Dra Leona Wałęgę, Kanonika katedralnego ze Lwowa, prowadzono do katedry, gdzie otrzymał święcenia biskupie i tego też dnia objął rządy diecezją tarnowską. Po uroczystościach kościelnych przeróżne osoby i delegacje cisnęły się do samego Arcypasterza, by Mu złożyć hołd, życzenia i otrzymać od Niego błogosławieństwo pasterskie. Wśród delegacyj była także młodzież rzemieślnicza ze Lwowa, gdzie przez długie lata wszystkie wolne chwile od zajęć obowiązkowych poświęcał Ks. Biskup pracy w Stowarzyszeniach młodzieży pod wezwaniem św. Stanisława Kostki. Był On tam dla tej młodzieży opiekunem, nauczycielem, wychowawcą, nie żałował czasu, zdrowia, pieniędzy, by dla sierót być ojcem, dla opuszczonych opiekunem, dla zbłąkanych najlepszym pasterzem i nauczycielem, dla biednych pomocą. To też ta młodzież, chociaż równie z innymi składała gratulacje,że ich opiekun, ich przyjaciel został Biskupem, to jednak szczerze żałowała, że straciła swego przewodnika. A inni patrząc jak ta młodzież serdecznie odnosiła się do Ks. Biskupa, cieszyli się, że w nowym Arcypasterzu zyskała diecezja tarnowska Biskupa, który szczególną troską i opieką otoczy młodzież. I nie pomylili się. Nie mógł zapomnieć jako Biskup o młodzieży ten, który od początku swego kapłaństwa zajął się losem młodzieży. »Dziwnem zrządzeniem Opatrzności — pisze ks. Biskup w liście pasterskim do młodzieży męskiej — życie moje kapłańskie od początku do końca upłynęło mi wśród pracy nad młodzieżą męską i to różnorodną, począwszy od najbardziej opuszczonej i zaniedbanej, jaką tylko na bruku wielkiego miasta spotkać można, aż do tej, która kształci się w szkołach. Miałem tedy dosyć czasu i dużo sposobności poznać tę młodzież, jej usposobienia, jej pragnienia, jej pokusy, niebezpieczeństwa i upadki, ale także miałem dosyć czasu, by tę młodzież gorąco i po bożemu pokochać. Z rozrzewnieniem przypominam Sobie te chwile, kiedy ta młodzież z zaufaniem garnęła się do mnie; kiedy chłopcy nawet moralnie upadli

otwierali przedemną swe serca i poddawali się mojemu kierownictwu z pożytkiem dla ich dusz«. Oto jakie serce ma ks. Biskup dla młodzieży!

Co uczynił Ks. Biskup dla młodzieży w Swojej diecezji?

Ktokolwiek miał sposobność zetknąć się bliżej z Ks. Biskupem, przekonał się, jak bardzo troszczy się On o dobro młodzieży, jak los młodzieży leży Mu na sercu i jakby pragnął wszystko dla młodzieży uczynić, aby wyrosła na dzielnych mężów. Przypatrzmy się więc tej pracy i staraniom Ks. Biskupa około młodzieży. Któż z was, kochana młodzieży, nie zauważył, jak to w czasie wizytacji zwracał się Ks. Biskup szczególniej do was, pragnąc zetknąć się z wami bezpośrednio i podnieść na duchu. Chciał, abyście dobrze umieli prawdy wiary św. bo znajomość religji jest podstawą życia bogobojnego i dlatego szczególną uwagę zwracał na naukę katechizmu, przepytywał was Sam, chwalił gorliwych, zachęcał do poznania wiary tych, którzy może nie mieli sposobności do nauki — rodzicom i kapłanom kładł na serce, by się wami jak najgorliwiej zajęli i czuwali nad waszem dobrem moralnem.

Przestrzegał Ks. Biskup młodzież przed niebezpieczeństwami, które jej zagrażały. Takiem niebepieczeństwem była przed wojną owa gorączka, by puścić się w świat rzekomo dla zarobku a w rzeczy samej, by uchylić się od opieki rodzicielskiej — a użyć wolności i swobody. »Młodemu chłopcu — pisał ks. Biskup w Liście o wychodźtwie — czasem w domu za ciasno, rodzice krępują jego swobodę, chce użyć młodości i świata i pragnie zabaw i rozrywek nie zawsze godziwych. Tu we wsi znają go wszyscy, każdy wybryk pijaństwa czy rozpusty rozniesie się po gminie i dojdzie do wiadomości proboszcza, który go przecież wychował i przygotował do pierwszej Spowiedzi i Komunji św., wstydby go było, gdyby nań wszyscy starsi palcem wskazywali. Idzie tedy, tak jak syn marnotrawny, w dalekie kraje, daleko od oka rodzicielskiego i tam się już z nikim i z niczem liczyć nie potrzebuje, tam znajdzie odpowiednie towarzystwo, wesołych kolegów czy koleżanki, tam pofolguje swym namiętnościom, odda się swobodnie zabawom, których nikt nie będzie miał prawa zamącić, tam wreszcie będzie panem swej woli i swego grosza. — Tutaj w kraju choć się trafi zarobek jaki, musi się nim podzielić z rodzicami; tam mu nikt nie zaglądnie do kieszeni i przed nikim nie potrzebuje się rachować. Dość przypatrzyć się dobrze odjeżdżającym, a mina niejednego zdradzi, że on tylko dlatego jedzie, bo mu się uśmiecha swoboda. — Zanim tedy wybierzesz się w dro-

gę, wglądnij dobrze w siebie, czy przypadkiem nie kieruje tobą grzeszna pobudka i jeżelibyś ją w sobie odkrył, to zaklinam cię na wszystkie świętości, pozostań w domu! Usłuchaj prośby swego pasterza, który gdyby mógł, toby ci na klęczkach drogę zastąpił i nie dopuścił do zgubienia twej duszy. Przypomnij sobie marnotrawnego syna, jak on wyszedł na tej swobodzie, której tak gorąco pragnął. Nie spodziewaj się błogosławieństwa Bożego i wrócisz może, ale z duszą poszarpaną i podartą a sumieniem splugawionem. Wrócisz prawie bez grosza bo ci nie wiele zostanie po zabawach i hulankach. Za to przywieziesz nałogi pijaństwa i rozpusty, zdziczenie duszy a może i nadszarpane zdrowie lub chorobę. Stokroć ci lepiej będzie pozostać w domu i choćby lichą kontentować się służbą lub gorszym zarobkiem, aniżeli po cudzych krajach pracować na zatracenie swej duszy« Dla tych, którzy z powodu niedostatku i biedy w domu szli w świat za uczciwym zarobkiem podał Ks. Biskup przepiękne rady i wskazówki, jak mogą po Bożemu przepędzać czas zdala od domu rodzinnego.

Wielkie niebezpieczeństwo groziło i zawsze grozi młodzieży ze strony złyc pism, które niestety i w naszej Ojczyźnie rozchodzą się, zatruwając serca młodzieży jadem niemoralności, nienawiści do kościoła i do wiary św. Na Kongresie Marjańskim w roku 1911 w Przemyślu wołał Ks. Biskup do licznie zebranych uczestników Kongresu: »A cóż mam powiedzieć o naszej współczesnej literaturze tak zwanej pięknej? Tyle chyba, że dzisiaj bezpieczniej dawać młodzieży do ręki książki autorów pogańskich, niż utwory wielu nowoczesnych pisarzy! I znowu nie w tem leży największe zło, że takie rzeczy wśród nas się pojawiają, gdyż szatan miał zawsze na swoje usługi pióra i to wcale tęgie, ale w tem, żeśmy się zrobili dziwnie wyrozumiali i pobłażliwi dla talentów. Zwalniamy ich i dyspenzujemy od wszelkiej prawowierności, od wszelkich przykazań Boskich i kościelnych, nawet od wymagań prostej przyzwoitości, bo »pięknie piszą«. Niesiemy im w dani uznanie, hołdy, wieńce i t. p. Czasem tylko jakiś uczciwszy recenzent uczyni jakieś nieśmiałe zastrzeżenie, by za to tem silniej pochwalić piękność stylu. I pod płaszczykiem piękna literackiego rozlewa się tyle niewiary i moralnego błota, że w niem formalnie topi się nasza młodzież.

I prawie nikt nie ma odwagi potępić głośno tej ohydy, bo nie chce uchodzić za wstecznika; nikt śmiało i publicznie nie chce wystąpić w obronie wiary i cnoty naszej młodzieży.« — O zgubnych skutkach czytania gazet niedobrych pisał Ks. Biskup w liście o sprawie ludowej: „Męska młodzież, która czyta takie ga-

zety, traci pobożność, skromność, trzeźwość, zamiłowanie pracy a zwłaszcza traci szybko posłuch dla starszych a nawet dla rodziców własnych. Bardzo lubię studentów uczęszczających do gimnazjum a pochodzących ze wsi. Gdzie mogę i na wizytacji i tutaj w Tarnowie zbliżam się do nich i rozmawiam z nimi chętnie, bo mi ię przypominają moje młode lata. A wiecie wy rodzice, co się dzieje z wieloma tych synów waszych, którzy w mieście waszym krwawym potem się wychowują? Wy pracujecie ciężko, cieszycie się nadzieją i modlicie się gorąco do Pana Boga a niejeden z nich drwi sobie z modlitwy i z Pana Boga. Dzieckiem może jeszcze będąc, przysłuchiwał się rozmaitym wygadywaniom na księży, czytał może »Przyjaciela ludu« i stracił zaufanie do duchowieństwa; teraz drwi sobie z katechety i jego nauk, od swego proboszcza stroni — a do spowiedzi chodzi tylko z musu. Po kilku latach pobytu w mieście zaczyna czytać gazety i broszury socjalistyczne, zapala się nienawiścią do kapłanów i traci wiarę... Wizytując parafje wołam zazwyczaj osobno studentów do siebie i zachęcam ich, by dla przykładu i dla dostąpienia odpustu przystąpili do Sakramentów św. Wielu słucha Mię chętnie i często Sam ich spowiadam, trafiały się jednak wypadki, że starsi zwłaszcza studenci nie chcieli spełniać mojego życzenia nawet mimo nalegań rodziców. Byli to przeważnie synowie czytelników »Przyjaciela« — synowie zaś ludowców twardych i zagorzałych, ci się wcale do Mnie nie zbliżyli i stronili ode mnie.

Najtrudniejsze czasy przechodziła młodzież w czzasie wojny. Obawa że może w niedługim czasie powołaną będzie do wojska i pójdzie na wojnę, wprawiała ją w pewien nerwowy niepokój, zaniedbania się w pracy i zobojętnienie dla wszystkiego, to znowu brak opieki ojcowskiej, gdyż ojcowie byli przeważnie na wojnie, rozzuchwalał niejednego podrostka, króremu się zdawało, że teraz jest pierwszym w gospodarstwie domowem, nie potrzebuje już słuchać matki ani oglądać się na niczyją powagę. Opowieści o okrucieństwach wojny tępiły w niejednym poczucie ludzkości i uczciwości i kusiły go do różnych wybryków i wykroczeń. To też z trwogą patrzy Ks. Biskup w przyszłość i widzi okropne następstwa, jeżeliby ta młodzież została bez opieki. Trzeba było obmyśleć sposoby ratowania młodzieży — i to już nie jednostek, ale ogółu. Skoro niebezpieczeństwo zagrażało ogółowi młodzieży, trzeba było młodzież złączyć w walce przeciwko wspólnemu wrogowi. I oto Ks. Biskup wskazuje w odezwie do Duchowieństwa wydanej w r. 1916 na nowy sposób pracy dla dobra młodzieży: »Nie wystarczy jednak opieka luźna i dorywcza, taka rozwieje się bez trwałego śladu; dzisiaj potrzeba młodzież skupiać, wiązać w kółka, słowem organizować, a nad organizacjami czuwać przez

żywy i ciągły kontrakt z niemi. Pracę należy rozpocząć zaraz, bo czas nagli i każdy miesiąc zwłoki powoduje straty, które później odrobić będzie trudno. Najlepiej skorzystać z obecnej jesieni i zimy — młodzież po ukończeniu polnych robót będzie wolniejsza. Może nie jest wskazaną rzeczą rozpoczynać od razu od wielkiej liczby, bo nie wszędzie znajduje się odpowiednie pomieszczenie, na razie dość będzie zebrać kilku lub kilkunastu chłopców najlepszych i nimi się zająć. Do nich przyłączą się z czasem drudzy i tak z małych początków mogą powstać organizacje potężne. Najodpowiedniejszą porą na te zebrania są niedzielne i świąteczne popołudnia, chociaż w zimowej zwłaszcza porze nie są wykluczone dni powszednie — wszystko zależy od miejscowych warunków. Trzeba się pilnie wystrzegać, by takie zebrania nie były nudne, owszem młodzież powinna się czuć na nich dość swobodną, oczywiście do pewnych granic. Treścią zebrań może być wszystko, co godziwe i pożyteczne, a więc: czytanie, nauka, wykłady, deklamacja, śpiew, rozrywka, zabawy wszystko to jednak powinno być umiejętnie przeplatane. Ponieważ przy całej tej pracy jeden główny cel nam przyświeca, aby z tej młodzieży wyrosły jednostki tęgie, po katolicku uświadomione i pod względem moralnym wzorowe, przeto ważną rolę w tych Związkach młodzieńczych powinny odgrywać wspólne praktyki religijne jak n. p. częsta Komunja św., adoracje, różaniec etc. Z nadaniem pewnej i stałej formy tym Związkom nie trzeba się spieszyć, najlepsze wskazówki pod tym względem poda nam doświadczenie i próby poczynione.«

W myśl tych wskazówek zaczęła się w djecezji gorączkowa praca nad umoralnieniem młodzieży. Wynikiem jej było wprowadzenie Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, którego celem jest wyrobić młodzież na dobrych katolików i dobrych Polaków na podstawie zasad naszej św. wiary. Prawie w każdej parafji, w każdej większej gminie istnieje stowarzyszenie, a ile dobrego przez te stowarzyszenia się stało i dzieje się, to każdemu wiadomem. Dość wspomnieć, że wielu z młodzieży, którzy przed zapisaniem się do stowarzyszenia byli lekkomyślnymi, opieszałymi w służbie Bożej, niedbałymi w przystępowaniu do Sakramentów św., obojętnymi na nabożeństwa kościelne, wystawali w czasie sumy przed kościołem, żyli bezmyślnie z dnia na dzień, niczem się nie interesując i nie zajmując, teraz zorganizowani stali się karnymi, przystępują częściej do Sakramentów św., odprawiają wspólnie rekolekcje, w domu stali się pracowitymi, garną się do oświaty, czytają książki, piszą i to wcale nieźle do swojego „Okólnika“, poznali lepiej ojczyznę i gotowi są dla niej do ofiar i do poświęcenia — jednem słowem stowarzyszenia młodzieży zjednoczone

przez ks. Sekretarza jeneralnego w Związek Stowarzyszeń rozwijają się bardzo pięknie i wiele dobrego działają. To też w r. 1923 w Orędziu do Duchowieństwa mógł już pisać Ks. Biskup: „W całej Polsce we wszystkich już diecezjach tworzą się Związki młodzieży pod patronatem Duchowieństwa, wszędzie potworzono Sekretarjaty i osobni kapłani są odstawieni do tej pracy. I w naszej diecezji przeznaczyliśmy do tego ks. Aleksandra Rogoża, który z całym zapałem i poświęceniem tudzież znajomością bierze się do dzieła i Pan Bóg w tem widocznie błogosławi".

Nie zapomniał Ks. Biskup i o młodzieży terminatorskiej. Ci mają może najtrudniejsze warunki życia. Bardzo często są to synowie biednych rodziców, lub nawet sieroty, zdani na łaskę swoich majstrów, a otoczenie, w którem się obracać muszą, nie zawsze jest dobre. To też ciągła troska o tą młodzież przejmowała serce Ks. Biskupa, myślał o tem, jakby jej przyjść z pomocą, pragnął utworzyć dla niej stałą opiekę i otworzyć internat, gdzieby ta młodzież znalazła schronienie i wolny czas pożytecznie przepędzać mogła. Te gorące pragnienia Ks. Biskupa przyoblekają się w rzeczywistość — i da Pan Bóg — że i młodzież terminująca uzyska odpowiednie dla siebie umieszczenie.

A cóż dopiero powiedzieć o życzliwości i niezwykłej opiece jaką Ks. Biskup okazywał i roztoczył nad młodzieżą kształcącą się w szkołach? Chętnie zawsze ze studentami rozmawiał, troskliwą opieką otoczył bursy, kierując składki za dyspenzy postne na ich utrzymanie, pilnie wywiadywał się, jak się młodzież szkolna prowadzi odwiedzał młodzież w bursie w Tarnowie i w internacie św. Józefa, na Jego to zlecenie w każdą sobotę w roku szkolnym siadają X. X. katecheci w konfesjonałach, by słuchać spowiedzi uczniów, w czem X. X. katechetom pomagał Ks. Biskup, przychodząc do kościoła XX. Filipinów w soboty i słuchając spowiedzi, a zwykle Jego konfesjonał młodzież otaczała licznie; Ks. Biskup brał udział w uroczystościach szkolnych tak n. p. dokonał poświęcenia gimnazjum i bursy gimnazjalnej w Mielcu, w Dębicy i bursy w Bochni. W czasie wizytacji odprawia osobne nabożeństwa dla młodzieży gimnazjalnej, serdecznie do niej przemawia, przed Bierzmowaniem Sam udziela Komunji św.

Wiekopomnem Jego dziełem dla tej młodzieży, która pragnie poświęcić się stanowi duchownemu jest założenie i otwarcie tak zwanego Małego Seminarjum. Ten zakład otwarty w r. 1901 — w którym przeważnie własnym kosztem utrzymuje i mimo licznych zajęć biskupich sam kieruje wychowaniem 36 studentów. »Zaraz w początkach swego biskupiego urzędu — pisze Ks Biskup w r. 1902 w odezwie do Duchowieństwa natknąłem na trudność nie małą, o którą ciągle rozbijają się Moje dobre chęci tj.

brak Kapłanów. Brak ten, jak się pokazuje, nie jest tylko chwilowy; szczupła liczba kleryków w Seminarjum na wszystkich latach nie rokuje lepszej przyszłości. Kto zaś głębiej wniknął w ducha i życie dzisiejszej młodzieży gimnazjalnej, ten nie może się łudzić, że bodaj za lat kilka będzie lepiej... W takiem przymusowem prawie położeniu powziąłem myśl założenia w Tarnowie Małego Seminarjum. Myśl tę możnaby w moich warunkach nazwać zuchwałą, gdyby nie wyraźne życzenie Kościoła, który tego rodzaju zakłady biskupom usilnie poleca, gdyby nie ufność w Bogu, który z pewnością pobłogosławi dzieło dla Jego chwały podjęte, a dla djecezji wprost niezbędne«.

I Bóg widocznie błogosławił — z Małego Seminarjum ma diecezja dotąd przeszło 70 kapłanów.

Oto w krótkości przedstawiona praca Ks. Biskupa podjęta dla dobra młodzieży.

I jakże Go za to wszystko, co uczynił dla młodzieży nie kochać?

JAKIE CNOTY CHCE WIDZIEĆ Ks. BISKUP W TOBIE KOCHANA MŁODZIEŻY?

Wiek młodzieńczy pełen niebezpieczeństw. Niedoświadczone a gorące serca rwą się pochopnie a nierozważnie do czynu, ulegają łatwo złym pływom i giną nieraz beznadziejnie. Ks. Biskup w odezwie do Duchowieństwa wydanej w 1923 r. taki podaje obraz młodzieży czasów powojennych: »Warunki, w jakich się ta młodzież męska chowała w latach ostatnich, wycisnęły na niej piętno odrębne od pokoleń poprzednich i rozbudziły w niej pragnienie przedwczesnej dojrzałości i samodzielności, żądzę zabaw i używania, jakąś gorączkę nowości, chęć skupiania się w organizacje lub bandy, żyłkę krytykowania starszych i buntu przeciw wszelkiej powadze. I żyje często ta młodzież jakby oszołomiona i pijana wolnością, zajęta obmyślaniem mniej lub więcej złośliwych wybryków, nieprzystępna wszelkim upomnieniom i perswazjom ze strony rodziców czy kapłanów«. To też już dawniej, bo w r. 1918 w Liście pasterskim do młodzieży męskiej wydanym wzywa Ks. Biskup młodzież do pracy celem tępienia przywar i wad a zaleca jej najpierw cnotę posłuszeństwa: »Zacznę od karności — pisze — czyli posłuszeństwa, bo to uważam za najpilniejszą potrzebę dzisiejszej młodzieży. Wiem, najmilsi, jakie to słowo dla Was twarde i niemiłe, a jednak pomimo całej życzliwości dla Was zamilczeć go nie mogę, gdyż nie widzę innej drogi, któraby Was pewniej wiodła do nieba i do upragnionego szczęścia ojczyzny doczesnej. Posłuszeństwo jest odwieczną i nieod-

mienną wolą Boga. Pan Bóg jeden, jako nasz Stwórca, ma pełną władzę nad człowiekiem a ponieważ ludźmi kieruje przez ludzi, przeto dzieli się niejako Swą władzą z rodzicami i przełożonymi duchownymi czy świeckimi i żąda dla nich takiego samego posłuchu jak dla Siebie. Na tem posłuszeństwie oparł Pan Bóg cały porządek zbawienia i porządek świata doczesnego. Jeżeli to przykazanie posłuszeństwa odnosi się do wszystkich, to przedewszystkiem do młodzieży, która jako niedojrzała i niedoświadczona skazana jest we wszystkiem na kierownictwo starszych. Wprawdzie nic się tam młodemu nie uśmiecha jak swoboda i wolność niczem nie krępowana, a nic mu tak nie cięży jak porządek z góry określony i karność. Jest to jednak wielkie złudzenie, bo jedynie posłuszeństwo zdoła mu zapewnić szczęście, a swoboda zupełna bywa dla niego wielkiem niebezpieczeństwem. Posłuchajcie, co mówi Pismo św.: Kto odrzuca karność, wzgardza duszą swoją „(Przyp. XV. 32) czyli innymi słowy“ kto nie chce słuchać przełożonych od P. Boga ustanowionych i komu ciąży władza, ten nienawidzi siebie samego i popada w haniebną i daleko cięższą niewolę szatana, złych kolegów i swoich własnych namiętności nałogów. Kto nadużywa swej wolności za młodu, ten zmarnuje swą młodość, rozpróżniaczy się, nabierze rozmaitych grzesznych nawyknień, które mu złamią a przynajmniej skrzywią życie całe i duszę przywiodą do zguby«.

W tymże samym liście wskazuje Ks. Biskup młodzieży na cnotę czystości, o którą młodzież usilnie zabiegać powinna: Zaiste nie znam — pisze Ks. Biskup piękniejszej ozdoby młodzieńca nad czystość Ona go otacza takim urokiem, że go nie zastąpi ani uroda, ani talent ani układ zewnętrzny. Jest coś jakby anielskiego we wzroku i twarzy czystego młodzieńca, co go czyni miłym Bogu i ludziom. Pan Bóg, jak tego dowodzi Pismo św. i historja Kościoła znajduje szczególne upodobanie w duszach czystych, obsypuje je nieraz szczególniejszemi przywilejami i darzy je dziwną tajemniczą siłą, przed którą ludzie zwyczajni kornie chylą czoła, choć jej nie rozumieją. Czasem wprawdzie źli i zaczepni towarzysze drwią sobie z młodzieńca czystych obyczajów i posuwają się nawet do okrucieństwa względem niego, czynią to jednak z zazdrości, że się sami na taką cnotę zdobyć nie mogą lub ze złości bo dla nich taki młodzieniec jest wyrzutem sumienia — w duszy jednak czują jego wyższość nad sobą. Czystości towarzyszą pewne cenne przymioty, które wartość młodzieńca czystego wynoszą wysoko ponad innych. Rozum młodzieńca czystego bywa zazwyczaj jasny i niezamącony, z łatwością pojmuje i ogarnia prawdy wiary, a nawet przystępniejszy bywa dla wszelkiej nauki. Serce jego nieskażone niskiemi namiętnościami rwie się gorąco

do P. Boga i modlitwy. Łatwo zapala się do rzeczy szlachetnych i bez trudności zdobywa się na poświęcenie i ofiarę. Wola zahartowana ciągłą a wytrwałą walką z pokusami nabiera stałości i pozwala przeczuwać na przyszłość dzielnego męża, zdolnego do wielkich czynów, nawet do bohaterstwa. Zanim P. Bóg uwieńczy go kiedyś koroną wiecznej chwały, tymczasem jest ozdobą ziemi i skarbem tego społeczeństwa wśród którego żyje. Im więcej takich skarbów w narodzie, tem naród świetniejszą ma przyszłość przed sobą, gdyż z takiej młodzieży wyrośnie pokolenie moralnie i fizycznie zdrowe, silne ciałem i duchem: a to przecież rozstrzyga o potędze narodu.«

Ale te cnoty można nabyć jedynie przy pomocy Bożej, o którą trzeba usilnie P. Boga prosić. Szczególniej zaś przez częste a godne przyjmowanie Komunji św., może młodzież nabyć siły i dzielności do zwycięskiej walki ze złem i umocnienia w dobrem. »Młodzież— pisze Ks. Biskup w liście pasterskim z r. 1911 — stanowi jedną wielką i ciągłą troskę mego biskupiego urzędu.... wszystkie niebezpieczeństwa utraty wiary i cnoty, na jakie wszędzie ta nasza młodzież jest narażona, przejmują mię trwogą o jej zbawienie, o dobro Kościoła i społeczeństwa naszego... Troskę moją podzielają ze mną nie tylko duchowni, ale i świeccy: wszyscy najświatlejsi i najsławniejsi wśród nich naradzają się i szukają sposobów, jakby tę młodzież ratować i nie szczędzą w tym celu ni trudu ni ofiar. Wszystkie jednak te rozliczne sposoby i środki, jakie wskazują i jakich próbują, zawodzą; złe krzewi się coraz silniej i poprostu przeraża wszystkich ludzi głębiej myślących. Nie widzę innej rady, jak tylko użyć jeszcze jednego środka wychowawczego t. j. częstej Komunji świętej. Niech tylko rodzice i wychowawcy, którym dobro młodzieży leży na sercu, słowem i przykładem pociągną młodzież do częstego przystępowania do Stołu Pańskiego, a mam to silne przekonanie, oparte na długoletniem doświadczeniu, że w krótkim czasie zmienią się na lepsze nasze szkoły, warsztaty i rodziny.«

Tak Droga młodzieży, posłuszeństwo, czystość duszy, prawdziwa pobożność, godne przyjęcie Komunji św. zaprowadzi Cię do szczęścia wiecznego a tu uczyni Cię pożytecznym członkiem społeczeństwa i da Ci szczęście i zadowolenie osobiste.

Idź więc za radą twojego Księdza Biskupa.

DLACZEGO Ks. BISKUP TAK SIĘ ZAJMUJE TOBĄ, KOCHANA MŁODZIEŻY I DLACZEGO TAK BARDZO ZALEŻY MU NA TOBIE?

Ks. Biskup jest pasterzem całej diecezji. Wszyscy jego władzy podlegają i wszyscy doznają jego ojcowskiej opieki. Przecież jednak jak w domu rodzicielskim, im młodsze dzieci, tem tkliwszej doznają opieki, tak i w sprawach duszy najstaranniejsza opieka należy się młodszym, by się dobrze wychowali i wyrośli na dzielnych katolików i uczciwych obywateli. Ten też wzgląd miał na uwadze Ks. Biskup, dokładając tyle starań i okazując tak wielką życzliwość dla młodzieży. »Przedewszystkiem jako Biskup widzę w Tobie, Kochana Młodzieży, dzieci Boże, synów Kościoła katolickiego, dziedziców nieba. Jako tacy macie podtrzymywać piękne tradycje przodków Waszych, tradycje bogobojnego życia i przywiązania do Kościoła katolickiego; co więcej: Wy macie się stać obrońcami tego Kościoła. Już oddawna ludzie bezbożni sprzysięgli się przeciwko Bogu i pracują usilnie nad wykorzenieniem z serc ludzkich wiary katolickiej. Walka ta z pewnością spotęguje się po obecnej wojnie i Kościół katolicki będzie potrzebował dzielnych obrońców, a może i bohaterów gotowych na męczeństwo. Kiedy udzielałem Wam sakramentu Bierzmowania pasowałem Was na żołnierzy Chrystusowych i żądałem od Was przysięgi na wierność. Mam tedy prawo oczekiwać po Was, że tej uroczystej przysięgi dotrzymacie nawet wśród najcięższych warunków.

»Jesteście nadto synami narodu polskiego. Po tylu latach ucisku i niewoli, ta nasza Ojczyzna dźwiga się do nowego życia. Każdy z nas chciałby ją widzieć szczęśliwą i wspaniałą; a przyszłość jej spoczywa w twych rękach, Kochana Młodzieży. I nie stawiam tu żadnej różnicy między wami. Wszystkich was zarówno będzie potrzebowała ojczyzna nasza bez względu na to, czy uczęszczacie do szkół, czy pracujecie w warsztatach, czy też sposobicie się do uprawy roli. Jeżeli obecnie ze młodu pozbędziecie się lekkomyślności i uchronicie się od rozpusty, jeżeli nabierzecie zamiłowania pracy, sumienności w spełnianiu obowiązków, wyrobicie w sobie hart woli, a przedewszystkiem przejmiecie się bojaźnią Bożą, to nasza ojczyzna świecić będzie blaskiem przed Bogiem i narodami. Ponieważ znam dobrze wasz gorący patrjotyzm i gotowość na wszelkie ofiary, jakiej zażąda ojczyzna, przeto tuszę sobie, że dołożycie wszelkich starań, aby się przysposobić na dzielnych obywateli Polski.« (Z listu do Młodzieży w r. 1918.) Słyszycie, Kochani Młodzieńcy, oto jedynie własne szczęście

doczesne i wieczne, tudzież dobro Kościoła św. i ojczyzny skłania Ks Biskupa do szczególniejszego zajęcia się Wami!

Takiego to Biskupa masz Młodzieży Droga! Proś więc Pana Boga, aby Go zachował w zdrowiu w długie lata i użyczył Mu sił do spełnienia wzniosłego urzędu biskupiego.

Co się za to wszystko należy Ks. Biskupowi od Ciebie Droga Młodzieży?

Jak dobre dziecko oddane jest swojemu ojcu, tak dobry katolik oddany jest swojemu Biskupowi Synowskie przywiązanie do osoby Ks Biskupa oznacza niewątpliwie młodzieńca, który rozumie, że Biskup jest dla niego prawdziwie ojcem duchownym, który zawiadując całą diecezją, troszczy się o zbawienie dusz. Przez Biskupa łączy się diecezja w jedną rodzinę — a przez Ojca św. wszystkie diecezje w jeden święty katolicki Kościół. Kto Biskupa nie uważa za ojca duchownego i zrywa z nim łączność, ten przestaje być katolikiem. Biskup nie jest więc dla katolika jakąś osobą obcą, daleką, ale konieczną i bardzo bliską. Młodzież diecezji okazywała zawsze synowskie usposobienie i przywiązanie do Ks. Biskupa. W czasie wizytacji pasterskiej przyjmowała Go młodzież z największą czcią i okazałością, taksamo, gdy odwiedzał szkoły, bursy witała Go jako następcę Apostołów i księcia Kościoła z wielkiem uszanowaniem połączonem z miłością i wdzięcznością, bo młodzież wie, jakie serce ma Ks. Biskup dla niej. Pewnem jest, że takie usposobienie i synowskie przywiązanie zachowasz, Młodzieży Droga, dla Ks. Biskupa na zawsze, jako dla Tego, który w sercu twojem zgotował Sobie pomnik trwalszy nad spiż.

Ale Ks. Biskup jest nie tylko Ojcem Diecezji, jest On także naczelnym wodzem walczących za sprawę Bożą z potęgami ciemności. Jak żołnierz nieposłuszny i niekarny zasługuje na srogie kary, a tchórzliwy hańbi imię żołnierza tak katolik nieposłuszny i niekarny, trwożliwie uchylający się od spełnienia obowiązku zniesławia imię chrześcijanina, które nosi i opóźnia triumf sprawy Bożej. — Ty, Kochany Młodzieńcze, należysz do armji Chrystusowej, bo Cię przez Sakrament Bierzmowania powołał Ks. Biskup do czynnej służby dla Chrystusa Pana. Jako dobry żołnierz masz iść za twoim wodzem, nie oglądając się na żadne względy ludzkie i to tembardziej, że wśród gwałtownych napaści na Kościół święty potrzeba koniecznie, aby wszyscy po katolicku myślący wspólnemi i całkowicie zjednoczonemi siłami odpierali pociski nieprzyjaciół wiary św. Zasadniczym jednak warunkiem zwycię-

skiej walki jest uległość dla prawowitej zwierzchności duchownej, która swemi rozporządzeniami skupia i jednoczy walczących i wytwarza wśród nich jednolity pogląd i jednomyślność w sprawach dotyczących Kościoła św. i sposobu walki o najświętsze dobra.

Ks. Biskup jest także twoim nauczycielem. Przez niego masz kapłanów, którzy Cię uczą w szkołach, głoszą Ci słowo Boże na kazalnicach, opowiadając Chrystusa i Jego Ewangelję. Ks. Biskup w czasie wizytacji przechodząc od parafji do parafji głosi, jak niegdyś Apostołowie, naukę Bożą, przepytuje katechizmu, stwierdzając stan wiadomości religijnej; od czasu do czasu pisze Listy pasterskie do wszystkich djecezjan, wskazując w nich na niebezpieczeństwa, które zagrażają owczarni Chrystusowej; On bada, czy książki treści religijnej nie zawierają błędu i dlatego masz na tych książkach podpis Biskupa, że możesz je czytać. Jeżeli więc nie chcesz zgubić duszy, to idź za nauką, którą Ci głosi Ks. Biskup i Kapłani, bo nie głoszą nauki Swojej, ale naukę Jezusa Chrystusa. Nigdy nie czytaj książek, gazet, pism, przeciwnych wierze św. Staraj się we wierze św. oświecić, ucz się pilnie religji, czytaj książki treści religijnej, żywoty Świętych. Bądź katolikiem, który dobrze zna wiarę św. i według niej żyje.

Ks. Biskup jest najwyższym kapłanem w diecezji. Posiada pełnię kapłaństwa. On wyświęca kapłanów — i on ich rozsyła. A kapłanów ustanowił P. Jezus dlatego, aby składali ofiarę Mszy św. i udzielali Sakramentów św. Stąd jasny obowiązek dla Ciebie, że masz być na Mszy św. i przystępować do świętych Sakramentów.

Jest wreszcie Ks. Biskup Arcypasterzem diecezji, to znaczy, że ma władzę rządzenia, rządzić zaś to znaczy rozkazywać, wydawać prawa, karać nieposłusznych. Jako katolik poznaj, Drogi Młodzieńcze, jakie to prawa kościelne cię obowiązują i wypełniaj je ściśle. A gdy się dowiesz, że Ks. Biskup wydał zarządzenie w jakiejś sprawie, ochotnie wypełnij jego rozkaz.

Tak kochani Młodzieńcy, jeżeli chcecie okazać wdzięczność Ks. Biskupowi, bądźcie dobrymi katolikami. Czego innego od was Ks. Biskup nie pragnie ani nie żąda.

W dniu Jubileuszu odzywa się młodzież do Ciebie, Najprzewielebniejszy i Najczcigodniejszy Ks. Biskupie: Rządź diecezją i kieruj nami, paś i strzeż nas długo, bardzo długo jeszcze. My Cię kochać będziemy i za Twoją wodzą pójdziemy; prowadź nas Arcypasterzu i błogosław nam i módl się za nas, abyśmy byli dobrymi katolikami i dzielnymi synami naszej Ojczyzny!

Na Zjazd delegatów
16. maja do Tarnowa!

Na Zjazd! — III. Zjazd delegatów z całej diecezji od Limanowej—Baranowa i Mielca, Sędziszowa i Wielopola Szczucina i Gręboszowa, Bochni i Żegociny, ze wszystkich stowarzyszeń — **na swój doroczny Zjazd!!**

Na obliczenie sił na pokrzepienie ducha, na wspólny, potężny, ofiarny Czyn!!

Choćby ostatni przyszło dać grosz,
Nie przespać całą noc,
Ponosić wszelki trud,
Odbyć na piechtę drogi szmat!
Musimy wszyscy stanąć wraz!!
Na nasz doroczny wspólny Zjazd!!
Tym, co delegatów przyślą — Cześć!!
Śpiącym, niezdarom, głuchym — wstyd!
Bywajcie druhy! Słyszcie głos!
Na Zjazd Was woła Związkowy dzwon!!

Znaczenie Zjazdów delegowanych.

Macie się poznać! Jest Was wielka rodzina bo 5.000 z górą członków w 200 blisko stowarzyszeniach! A dotąd się nie znacie! Macie więc spojrzeć sobie rzetelnie w oczy, uścisnąć braterską dłoń, ręce do czynu świętego spoić, zadzierzgnąć serdeczną przyjaźń, wspólnie do pracy szlachetnej się zapalić.

Macie się porachować.

Za cały rok się porachować, cośmy zrobili, czego zaniedbali, co nam potrzeba na najbliższą przyszłość zrobić.

Na młodzież idą wielkie obowiązki i wielkie trudności! Ten i ów słabnąć już poczynał. To i owo stowarzyszenie rozlatywać się już poczynało! Zjazd ma Was łańcuchem żelaznym silnej woli związać, do walki o ideały wielkie zahartować, na drogę dalszą plan i program podać!

Macie się pomnożyć!

Ile jeszcze serc młodych na hasło Wasze czeka. Jaki las dziewiczy — tysiące kolegów idących luzem, w błocie grzechu w ciemnocie, na usługach złego, trawiących kwiat swego życia — młodość i siły szlachetne.

A religja woła do Was, byście jej rozkaz w piersi wzięli braciom jej głos zanieśli, apostołami jej nauki się stali.

A Ojczyzna potrzebuje waszych szlachetnych serc, jasnych głów i zdrowych rąk!

Macie więc na Zjeździe na rycerzy Chrystusowych się pasować, na wielką pracę się uzbroić, na cały rok sił zaczerpnąć, śpiącym braciom zew radosny zawieść.

Zjazd rzuca hasło.

Zeszłoroczny Zjazd rzucił hasło:

Wywierać na wieś, na otoczenie wpływ!

Dzisiaj pod innem hasłem was wołamy:

Serc młodych—Ojczyzny-Polski—Chrystus-Król!

Program Zjazdu delegowanych:

1. **Przyjazd** wczesnymi rannymi pociągami.

Dnia 16. maja w niedzielę.

Baczność! Zmiana pociągów od 15. maja. Upewnić się o zmianie pociągów! Według dotychczasowego rozkładu jazdy — przychodzą pociągi:

Od Limanowy o godz. 7·47 wieczorem — **w Sączu** 8·49 — przerwa ze Sącza N. 11·50 w nocy, 3·15 nad ranem — albo od **Stróż**; w **Stróżach** 5 rano a w Tarnowie 6·50.

Od **Baranowa**: w Baranowie 1·49 w nocy **w Mielcu** 2·49 — **w Dębicy** 3·55 — **w Tarnowie** 5·06.

Od Bochni. Z Bochni 5·30 rano — **w Biadolinach** 6·07 — w Tarnowie 6·32 lub w Bochni **pospieszny** 7·11.

Od Szczucina. W Szczucinie 5·18 rano — z **Dąbrowy** 6·20 — w Tarnowie 7·28.

2. **Zbiórka na plantach** (przy kolei). Na plantach zgłaszać się do biura zjazdowego.

Wskażą dyżurni — druhowie tarnowscy z opaskami na rękach.

3. **O godz. 8. rano — Pochód z orkiestrami:**

z Zagórzan, z Tarnowa, z Domosławic i Borzęcina — **do kościoła XX. Misjonarzy.**

4. Nabożeństwo: **Msza św. i kazanie**

5. O godz. 9½: **Zagajenie Zjazdu w Sokole:**

a. Powitanie Zjazdu:
b. Sprawozdanie Związku
α) z działalności;
β) kasowe;
c. Sprawozdanie komisji kontrolującej;
d. Dyskusja;
e. **Uchwalenie wniosków, wkładki Związk.**

6. O g. 12. Hołd JExcelencji Najprzewielebniejszemu Księdzu Biskupowi Jubilatowi — w pałacu Biskupim — i **Przemówienie Arcypasterza**

7. O godz. 1. wspólna fotografja — i przerwa obiadowa.

8. O godz. 2½ — dalsze obrady Zjazdu:
a) referat p. prof. Gołąba:
Chrystus — Król serc młodzieży;
b) referat:
Czego jeszcze potrzeba w naszych stowarzyszeniach — ks. dyr. Biłko.
c) Uchwalenie rezolucyj — **Zamknięcie Zjazdu**.

W czasie obrad przygrywać będą orkiestry.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

1. Należy przywieść ze sobą **sztandary**, przyjechać **w strojach ludowych** (góralskie, krakowskie, płótnianki.)

2. Każdy ma przynieść **ze sobą posiłek**. Obiadów na miejscu poza drobnemi przekąskami sprzedawać się nie będzie a po mieście za chlebem, czy bułkami chodzić nie będzie wolno — zresztą sklepy będą zamknięte.

3. **W czasie Zjazdu – tak w drodze na kolei — jak na stacji na miejscu zbiórki, w pochodach, w kościele i na sali, — w przerwach, w czasie zdejmowania fotografij** ma panować bezwzględna karność — dla dyżurnych i komendantów bezwzględny posłuch. Ma cechować każdego druha wysokie wyrobienie organizacyjne, szlachetna kultura, opanowanie samego siebie.

W szczególności nie wolno śpiewać po kolejach piosenek niestosownych, prowadzić rozmów grubjańskich, zaczepiań kogokolwiek; w czasie **pochodów i na sali, w czasie przemów** i manifestacyj—zabronione jest palenie papierosów.

Każdy ma mieć książeczkę do modlenia. Niech widzi miasto i liczni jego obywatele, że chłopiec wiejski, druh, umie się z książeczki pobożnie w kościele modlić, umie być karnym i posłusznym.

Nie stosujących się do tych wskazówek będzie wykluczać się z pochodu i uroczystości.

4. **W biurze meldunkowym** otrzyma każdy legitymację kolejową, upoważniającą go do zniżki z powrotem 66-prc., o ile jego stacja kolej. jest najmniej od Tarnowa oddalona o 30 klm.— Ponadto

w biurze nabędzie sobie odznakę zjazdową po 10 gr. Tam też będzie można zjeść ciepłe śniadanie. — Z ulgi kolejowej korzystają wszyscy: i delegaci i goście.

5. **Na zjazd** przybędzie z każdego stowarzyszenia **dwóch delegatów**, t. j. Patron (Wicepatron), i druh, członek Zarządu. Druh delegat jedzie na koszt stowarzyszenia. Patrona (wicepatrona) może zastępować drugi druh jako delegat. **Goście**, t. j. **druhowie** inni, księża, świeccy, współpracownicy, gospodarze mogą na Zjazd przyjechać! *OWSZEM BARDZO ZAPRASZAMY!*

   W tym celu: dla delegatów wysyłamy z Okólnikiem po dwie kartki wstępu czerwone. Mają być podpisane przez Patrona i prezesa oraz ma być pieczątka stow. Dla Gości wysyłamy po kilka kart wstępu białych. Na salę tylko tych się wpuści, którzy okażą kartę wstępu jedną lub drugą. Głosują tylko delegaci.

   Od **Szczucina i z okolicy** Tarnowa pewnie przyjadą furami, ubranemi w zielone gałęzie i kwiaty!

   Brawo! Jak najwięcej! Całem sercem witamy!

6. **O 8. godzinie najpunktualniej ruszy pochód do kościoła.**

   Gdyby się ktoś spóźnił, niech nas szuka w kościele XX. Misjonarzy. Za późno więc będzie od Bochni, Biadolin jechać pociągiem o g. 10.

7. **Bardzo rzecz ważna: Należy wyćwiczyć pieśni:**

   a) **My chcemy Boga** — dwie zwrotki
   b) **Hej do apelu** „ „
   c) **Choć burza huczy** „ „
   d) **Boże coś Polskę** „ „ i
   e) **Chwalcie łąki umajone.**

   Musztrę — postawa zasadnicza, baczność, przy defiladach).

   Zjazd obliczony jest na 1000 uczestników. Jaka to potężna pieśń będzie — z 1000 piersi młodych druhów.

   Pieśni: My chcemy Boga — Hej do apelu — Choć burza huczy — są do nabycia w Związku.

8. W **czasie** Zjazdu będzie urządzona wystawa druków, które będzie można nabyć!

9. Transparentów (tablic) nie będzie.

10. Powrót do domu o godzinie 5—6. wieczorem, pociągami we wszystkie strony.

11. **Baczność orkiestry:** Tarnów — Zagórzany, Domosławice Borzęcin! Witajcie i grajcie!!

Na kurs wychowania fizycznego

18/V, 19/V, 20/V w Szynwałdzie.

W Związku naszym zaniedbaliśmy jeden dział pracy:

w y c h o w a n i e f i z y c z n e!

A umiejętne prowadzenie wych. fiz. w stowarzyszeniach wnosi zapał do pracy, wyrabia siły i zdrowie, zaprawia do posłuchu, hartuje wolę i daje bystrość umysłu!

W każdem stowarzyszeniu winien być wykształcony jeden z was — **naczelnik sportowy** i sekcja wychowania fizycznego.

Takich dzielnych naczelników i ten dział pracy ma ruszyć z miejsca **3-dniowy kurs wychow. fiz. w Szynwałdzie od 17—20 maja** który będzie prowadził kierownik wych. fiz. przy Zjednoczeniu w Poznaniu p. Gilewski.

A zatem słuchajcie:

1) Z każdego stowarzyszenia ma się zgłosić najdalej do 10 maja tylko 1 druh, już starszy, najlepiej taki, co był przy wojsku lub kończył kurs wych. fiz., chociaż i inny może być uczestnikiem kursu.

2) Utrzymanie całe dostanie zadarmo, ale kolej tam i z powrotem opłaca sam lub stowarzyszenie jego.!

Niech jednak chleb sobie przywiezie, również szczotkę, ręcznik, mydło, derkę do spania.

3) Wymarsz z Tarnowa na piechotę już 17 maja — w poniedziałek, lub wczas rano we wtorek 18 maja.

4) Kursiści dostaną świadectwa.

Oto program kursu:

PROGRAM

3-dniowego kursu wychowania fizycznego.

I. WYKŁADY:	1) Ogólny o wychowaniu fizycznem	1	godz.
	2) O higjenie ćwiczeń cielesnych	2	„
	3) O odznace sprawności fiz.	1	„
	4) O sędziowaniu przy zawodach sportowych w połączeniu z ćwiczeniami praktycznemi	1	„
II. MUSZTRA:	Najważniejsze zasady musztry formalnej. Sprawianie szyków zwartych	3	„
III) LEKKA ATLETYKA:	Zasady biegu, skoku, rzutu, w połączeniu z demonstracjami	3	„
IV) GRY i ZABAWY:	1-godz.	1	„
	Kwadrant	2	„
	Palant	3	„
	Razem	15	godz.

Zgłaszajcie się kursiści! Bywajcie! Niech żyją naczelnicy sportowi!

Sekretarjat Okręgowy Brzesko

do swoich stowarzyszeń w powiecie brzeskim i do bratnich organizacyj.

Dnia 24 maja, w drugi dzień Zielonych Świąt odbędzie się **w Brzesku powiatowy Zlot Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej.**

Sekretarjat Okręgowy w Brzesku zaprasza bratnie Stowarzyszenia sąsiednich powiatów do wzięcia udziału w tym zlocie, jak również prosi wszystkie bratnie stowarzyszenia i Sekretarjaty Okręgowe o przysłanie swych delegatów.

A zatem pojedziemy do Brzeska na Zlot! Na wielki egzamin dzielnych stowarzyszeń powiatu brzeskiego! Pojedziemy z radością, by pokrzepić ducha widokiem karnych, dzielnych, pracowitych druhów!

Ciekawy Związek, które stowarzyszenie najliczniej dopisze.

Do Brzeska!! Na Zlot!! 24 maja!!

Wydawca: Związek Stowarzyszeń młodzieży polskiej. Redaktor odp. ks. Rogóż.
W drukarni Ludwika Styrny w Tarnowie.